



Wspomnienie

Profesor Irena Obuchowska
21.08.1932-17.04.2016

Moje wspomnienie o Profesor Irenie Obuchowskiej będzie bardzo osobiste, bo łączyły nas życzliwe wieloletnie więzy koleżeńskie, a ostatnio wręcz przyjacielskie.

Najpierw Irena była dla mnie przede wszystkim literaturą i mistrzynią o 12 lat starszą. Wychowałam się na jej książkach „Dynamika nerwic” (1976 i kolejne wydania), „Drogi dorastania” (1996), „Rozwój erotyczny” (wspólnie z Andrzejem Jaczewskim, 1982). Potem relacje się nieco wyrównały i już recenzowałam do druku wydaną pod Jej redakcją dużą pracę „Dziecko niepełnosprawne w rodzinie” (1995).

Irena Obuchowska była psychologiem klinicznym dzieci i młodzieży, a z zamiłowania też pedagogiem, wychowawcą i nauczycielką, wierną etosowi harcerstwa. Szlify kliniczne zdobyła, pracując przez 10 lat bezpośrednio po studiach w służbie zdrowia. Najpierw w Sanatorium Neuropsychiatrycznym w Kościanie (notabene w tym samym, w którym ja odbywałam praktykę jako studentka, ale nieco później), a potem w Poradni Zdrowia Psychicznego w Poznaniu. Przeszła następnie do Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, gdzie najpierw pracowała w Instytucie Psychologii (od 1964 roku), a później w Instytucie Pedagogiki (od 1975 roku), w którym kierowała przez kilkadziesiąt lat Zakładem Psychopatologii Dziecka i Pedagogiki Specjalnej. W latach 1977-1981 była prodziekanem Wydziału Nauk Społecznych. Ja kierowałam Zakładem Psychologii Klinicznej Dziecka na Uniwersytecie Warszawskim, więc nasze drogi zawodowe wielokrotnie się zbiegały.

Bodaj pierwszy raz poznałam Irenę Obuchowską na posiedzeniu Komitetu Nauk Psychologicznych Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Wejście Jej z mężem Profesorem Kazimierzem Obuchowskim na to posiedzenie zawsze wywoły-

wało wśród zebranych pewne poruszenie. Oboje tacy wysocy, godni, obdarzeni wielkim autorytetem „O! Poznań przyjechał” – witało się ich z estymą. Później spotykałyśmy się na różnych konferencjach. Pani Irena przyjęła zaproszenie na Jubileuszowe Spotkanie zorganizowane z okazji dwudziestolecia funkcjonowania Ośrodka Terapeutycznego dla Dzieci przy Zakładzie Psychologii Klinicznej Dziecka UW (2000). Nieco potem przyjechała też do Bydgoszczy na naszą pierwszą, organizowaną z prof. Bassem Aouilem, konferencję „Człowiek niepełnosprawny – sprawność w niepełnosprawności” (2003).

Profesor Irenę Obuchowską zawsze interesowały problemy dużych i małych niepełnosprawnych, pokrzywdzonych, cierpiących, jak i możliwe formy udzielenia im pomocy. Toteż najbardziej zbliżyły nas zjazdy stowarzyszenia GEN, które stworzyła w Poznaniu charyzmatyczna pani Hanna Maciejewska – babcia chorego wnuka. To były regularnie kilkudniowe spotkania nad Maltą w Poznaniu, skupiające rodziców i dzieci, specjalistów i wolontariuszy. Profesor Irena Obuchowska była ikoną tych spotkań, otoczoną powszechną czcią i wręcz uwielbieniem. Była zresztą zaangażowana w działalność wielu innych stowarzyszeń na rzecz dzieci: z autyzmem, chorych, pokrzywdzonych, bezdomnych.

Przez wiele lat pisała felietony cotygodniowe do Głosu Wielkopolskiego; następnie ukazywały się one w zbiorach „Kochać i rozumieć” (część I – 1996) i ciąg dalszy (2000) oraz część III (2003), w kolejnych edycjach książki miały nieco zmieniony tytuł: „Dzieci małe i duże – jak je kochać i rozumieć?” (2007), „Nasze dzieci – jak je kochać i rozumieć” (2008). Mam wszystkie te tomy – z dużą satysfakcją przyznaję – z serdecznymi dedykacjami od Autorki. Felietony i te właśnie książki przyniosły Jej ogromną popularność. Były rozczytywane przez czytelniczki i stanowiły prawdziwą pomoc w rozumieniu, wychowaniu i uczeniu miłości do dzieci.

Profesor Irena Obuchowska miała bardzo poważny i rozległy tor badań naukowych i dydaktyki. Wychowała ponad 300 magistrów i 15 doktorów. Była członkinią wielu międzynarodowych towarzystw naukowych, zasiadała w redakcjach czasopism, współpracowała głównie z uniwersytetami niemieckimi i amerykańskimi. Była nagradzana i honorowana przez różne wysokie gremia, ale największą radość sprawiały Jej kartki od dzieci. Miała dla tych małych i pokrzywdzonych ogromnie wiele serca, a także wiedzy, której udzielała rodzicom, wspomagając ich trud wychowawczy. Przez wiele lat walczyła – co się zresztą skończyło sukcesem – o dostęp rodziców do szpitali, gdzie leczono ich dzieci. W teorii i praktyce diagnozy klinicznej stawiała na mocne strony rozwoju. To był z czasem *leitmotiv* Jej wystąpień publicznych, żeby odkrywać w dziecku to, co silne i dobre, a nie koncentrować się na słabym i chorym, i na tych mocnych stronach budować wspomaganie rozwoju. „Dzieci reagują na miłość miłością” – to było jej motto pracy z rodzinami i stało się też mottem Fundacji Instytutu Rehabilitacji Dziecka, nazwanego imieniem Profesor Ireny Obuchowskiej.

W dobie komercjalizacji nauki, dążenia do zdobycia punktów za prace wydawane w renomowanych czasopismach i robienia tego, co się opłaca wobec formalnych kryteriów przydatności naukowej, Irena Obuchowska błyszczy jak klejnot w nauce – nieskalany chciwością i pędem do tytułów. Skromna, cicha, niesłychanie

pracowita i skuteczna. Wykonała ogromną pracę popularyzacji psychologii i oddania jej w służbie najbardziej potrzebującym dzieciom i ich rodzinom. Była też osobą niezwykle dzielną, bo życie nie szczędziło jej różnych utrapień, a ciężka choroba ostatnich lat łączyła się z niewyraźnym bólem i wreszcie unieruchomieniem. Nigdy się nie skarżyła. Drogą komputerową przesyłała znajomym urocze przeźrocza z muzyką, kwiatami, pięknymi widokami. W e-mailach pytała o bliskich, a przy każdej okazji przekazywała dla znanych dzieci jakieś drobiazgi – czekoladkę czy choćby muszelkę. Była Damą w nauce i w życiu i prawdziwie dobrym, życzliwym Przyjacielem. Bardzo mi Jej brakuje.

Małgorzata Kościelska